

mgr (nie historii) Romuald Kołodziejczyk tel.603 217 057

Szczebrzeszyn

Data i miejsce opracowania: Warszawa rok 2020

W pierwszą sobotę sierpnia 2018 r. gościła w Szczebrzeszynie ekipa Polskiego Radia z popularną audycją „Lato z radiem”. W mojej pamięci najbardziej z tej audycji utkwiły wypowiedzi przewodniczek o szczebrzeskiej cerkwi i zamku. Obydwie z błędami- jedna z mniejszym a druga z błędem, który nazywam kardynalnym. Dla mnie urodzonego w Szczebrzeszynie, którego przodkowie wg. dokumentów mieszkali w tym mieście, co najmniej od 1730 roku, błędy te są nie do przyjęcia- poznaniu historii Szczebrzeszyna poświęciłem wiele czasu przeszukując zasoby Biblioteki Narodowej w Warszawie i Biblioteki Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk

Pierwszy, ten mniejszy błąd, to powiedzenie przez przewodniczkę, że pod cerkwią znajdują się pozostałości poprzedniej świątyni. Szczebrzeska cerkiew, jedna z dwu najstarszych cerkwi w Polsce, jest jedynym kompleksowo zbadanym obiektem w Szczebrzeszynie. Wieloletnie badania wykonane przez pracowników Wydziału Archeologii Uniwersytetu Marii Curie -Sklodowskiej w Lublinie zakończono sprawozdaniem, którego kopię posiada Konserwator Zabytków w Zamościu. Stwierdzono w nim:

„Zbadany obiekt architektoniczny został zbudowany w swym pierwotnym kształcie w końcu XIV - pocz. XV wieku. Takie datowanie, po dotarciu do calizny gruntu, potwierdza brak warstwy kulturowej i zabytków, których funkcjonowanie przypadałoby na okres wcześniejszy tj. na wiek XII-XIII”.

Drugi błąd, który nazwałem „kardynalnym” polega na wielokrotnym powtarzaniu przez inną przewodniczkę słowa: „zamek”. Zamki, w pierwotnym znaczeniu tego słowa, to budowle obronne w systemie obronnym państwa. Do ich budowy miał prawo tylko król- jedyny taki zamek na Lubelszczyźnie znajduje się w Lublinie.

Z biegiem czasu wiele nazw i określeń „zdewaluowało” się i w wiekach późniejszych ufortyfikowane magnackie siedziby też zaczęto nazywać zamkami. Nie ma jednak żadnego dowodu na to, aby przed czy po wcieleniu Szczebrzeszyna w roku 1366 do Polski i darowaniu w roku 1377 Dóbr Szczebrzeskich Dymitrowi, jakiś zamek został w Szczebrzeszynie wybudowany. Nie ma najmniejszego śladu, jaki zawsze pozostawiają po sobie takie budowle. Kto zna powierzchnię szczebrzeskiego tzw. grodziska ten wie, że nie zmieściłby się tam nawet skromny zamek- mury obronne, pałac czy chociażby dwór, mieszkania dla załogi i inne potrzebne budynki. Resztki istniejącej tzw. wieży to być może resztki wieży nieszkalno-obronnej, o czym piszę dalej.

Dymitr zapewne, jako jeden z najwyższych dygnitarzy Królestwa, mieszkał w Krakowie a jego spadkobiercy np.Tarnowscy czy Kmitowie mieli na to swoje rodowe siedziby. Wystarczali im zapewne „urzędujący” w Szczebrzeszynie zarządcy ich dóbr.

Jedynie Górkowie, magnaci wielkopolscy, którzy w latach 1555- 1592 byli właścicielami Szczebrzeszyna okresowo tu przebywali. O tym czasie mamy już wiedzę historyczną m.in. o szerzeniu przez nich ze Szczebrzeszyna protestantyzmu, szczegółach rozbudowy cerkwi itd. Mielibyśmy też pewnie wiedzę o zamku, gdyby taki istniał.

Wszystko to potwierdza pochodzący ze Szczepieszyna znany archeolog dr Wojciech Kołataj, długoletni szef ekipy archeologów w Aleksandrii.

Trudno jednak było oczekiwać od przewodniczki innych określeń skoro swą wiedzę opierała na dotychczasowych opracowaniach, które z braku źródeł i kompleksowego badania archeologicznego tzw. grodziska bazowały na skąpych, mało wiarygodnych, ocierających się o Sienkiewiczowską zasadę „ku pokrzepieniu serc” dotychczasowych przekazach.

Nie był także Szczepieszyn zapewne grodem, gdyż nie odnaleziono najmniejszych szczątków najważniejszego atrybutu grodu- wałów obronnych, bez których gród nie mógł istnieć. Trudno też uwierzyć, że zbudowano tu drugi gród skoro kilka kilometrów od Szczepieszyna istniał już potężny gród w Sutisku opisany w latopisie ruskim z roku 1097. Pierwsze sondażowe badanie archeologiczne wzgórza, na którym rzekomo miał się znajdować gród odsłoniły tylko półziemiankę o rozmiarach 4x4 metra z okresu około VIII wieku naszej ery. Dlatego w niniejszym opracowaniu używam określenia: tzw. grodzisko.

Zanim przejdę do szczegółów pozwolę sobie podać przykłady powszechnej dzisiaj „dewaluacji” nie tylko pojęcia „zamek”. Za czasów jednoczenia ziem polskich przez Łokietka, dotychczasowe dzielnice, utworzone po tzw. rozbiciu dzielnicowym, jak i samodzielne księstwa podbite i włączone do Polski nazwano ziemiami- ziemie te pełniły rolę jednostek administracyjnych. W *Insignia seu Clenodia Regis et Regni Poloniae* Jan Długosz wyliczył szesnaście ziem, w tym i ziemię Chełmską. Dzisiaj określenie „ziemia” tak się zdewaluowało, że bez zdziwienia nikogo można powiedzieć już nie tylko ziemia zamojska, ale nawet- ziemia kawęczyńska (wioska koło Szczepieszyna).

Dwieście lat temu ponad sto tysiącami hektarów lasów Ordynacji Zamojskiej zarządzał leśniczy, a lasami Klucza Zwierzynieckiego, których obwód wynosił około 70 kilometrów - podleśniczy. Dzisiaj leśniczy to w leśnictwie najniższy stopień. Jeszcze za mojej młodości były dwa stopnie niższe - gajowy i nadgajowy. Zniknęły bezpowrotnie.

Niektóre zdania powyższego wstępu mogą być dla ciągłości narracji powtórzone poniżej.

Początki historii i wiek Szczepieszyna

Opracowanie niniejsze oparłem na rezultatach pojedynczych, sondażowych badań archeologicznych tzw. szczepieszkiego grodziska, na bardzo szczegółowych badaniach szczepieszkiej cerkwi, ale głównie na materiałach, jakie mogłem znaleźć w nieprzebranych, jak napisałem powyżej, skarbnicach - Bibliotece Narodowej oraz Bibliotece Instytutu Historii PAN a także najnowszych publikacjach, które w większości ukazały się po roku 2005 a których autorami są wybitni polscy historycy.

W ciągu ostatnich lat wiedza historyczna, jak wszystkie inne nauki - medycyna, astronomia, fizyka, chemia itd. dokonała ogromnego postępu. W archeologii badania laboratoryjne określają z dokładnością prawie jednego roku wiek drzewa użytego do budowy domów i umocnień starych grodów. Zdjęcia lotnicze odkrywają nowe obiekty archeologiczne, szczegóły fortyfikacji i budowli - patrz gród czerwieński. Poszukiwawcze urządzenia magnetyczne ukazują nie tylko przedmioty metalowe znajdujące się w ziemi, ale także zarysy budowli, grobów, przemieszczeń ziemi itp.

Ale najbardziej do wzrostu wiedzy historycznej przyczynił się niebawomy rozwój informatyki. Dawniej historycy czy miłośnicy historii mogli znaleźć większość najważniejszych dokumentów tylko w bibliotekach miast wiodących w naukach historii – Warszawie, Krakowie czy Poznaniu, albo w ukazujących się od czasu do czasu nowych publikacjach często jednak mało wiarygodnych, gdyż nieopartych żadnymi dokumentami. Dzisiaj można mieć dostęp do najnowszych, także zagranicznych źródeł.

Wszystko to nie tylko poszerzyło wiedzę historyczną, ale obaliło wiele wcześniejszych teorii i opracowań- poniższe opracowanie jest również krytyczne w stosunku do moich opracowań z przed zaledwie kilkunastu lat.

Historię Szczepieszyna zacznijmy od jego nazwy, gdyż jak pisze prof. Samsonowicz: „Posiadanie nazwy jest elementem wyodrębnionej wspólnoty”. Gdy urodzi nam się potomek już od pierwszych sekund ma nazwę – DZIECKO. Miał, więc zapewne i Szczepieszyn nazwę już od czasu zamieszkania tam pierwszej rodziny czy rodu dla konieczności komunikowania się „między sobą” lub „z innymi”.

Nie mamy żadnego źródłowego przekazu pochodzenia nazwy Szczepieszyna. Niektórzy próbują wywieść ją od imienia rzekomego założyciela - Szczepiecha. Istnienie w tamtych czasach takiego imienia czy nazwiska nie zostało jednak, pomimo poszukiwań, do dzisiaj potwierdzone. Inni nazwę miasta wywodzą od słowa szczepiechy- naczyń domowych wyrabianych przez szczepieszkich rzemieślników. Nie wydaje się to prawdopodobne, gdyż nazwę tę mogliby nadać Szczepieszynowi sąsiedzi dopiero wtedy, kiedy szczepieszkie wyroby znalazłyby ich uznanie - tj. całe lata po osiedleniu się tam pierwszych ludzi. Początkowo wszystkie osady były na pewno samowystarczalne i we wszystkich wyrabiano szczepiechy- przedmioty potrzebne do codziennego życia.

Według Aleksandra Piwowarka: „Szczepieszyn jest nazwą rodzimą, miejscową, wywodzącą się od krajobrazu Szczepieszyna. Dodatkowo trzeba brać pod uwagę, że nazwa ta jest najprawdopodobniej pochodzenia wschodnio - słowiańskiego”.

Jestem zwolennikiem tej teorii, gdyż duża część nazw miejscowości z tego okresu pochodzi od rzeczy realnie istniejących i dobrze widocznych. Jeden z trzech największych grodów tych terenów zajmujący ponad 16 hektarów ziemi, wewnątrz którego znajdował się dobrze do dzisiaj zachowany mały, obronny gródek- zapewne siedziba „szefa”, położony jest kilka kilometrów od Szczepieszyna w dzisiejszej Sąsiadce. Notowany w polskiej literaturze historycznej, jako Sutiejsk- w latopisie ruskim z roku 1097 występuje pod nazwą Sutisk- słowo to oznacza wąwóz, ciasne przejście, co dobrze charakteryzuje miejsce jego położenia. Jeszcze w latach 30-tych XX wieku w okolicznych wsiach ciasne przejście na pole pomiędzy zabudowaniami nazywano: „sutki”. Miasto Chołm, dzisiejszy Chełm, wzięło swoją nazwę od bardzo dobrze widocznej przypominającej hełm góry.

Te nazwy, a także dodając nazwę Szczepieszew, którą zmieniono później na Krasnystaw i nazwy grodów położonych nad ciekami wodnymi Huczwy i Bugu, zwanych dzisiaj Grodami Czerwieńskimi są pochodzenia wschodnio-słowiańskiego. Mamy, więc prawo przypuszczać, że również od swojego położenia i w tym języku powstała nazwa Szczepieszyna.

Gdyby ktoś stał w miejscu dzisiejszego szczepieszkiego rynku, ale bez dzisiejszej zabudowy, widziałby w kierunku Zamościa równą przestrzeń -

zwaną dzisiaj Padolem Zamojskim, a w kierunku Błonia ostatnie wzgórze Roztocza tzw. grodzisko. Polskie określenie: „wzgórze” to w języku wschodnich Słowian „werszyna”, a „ostatnie wzgórze” to „szczewerszyna”. Nazwa ta byłaby prostym opisem tego, co widziały oczy ówczesnych ludzi, a więc według tej samej zasady, jakiej użyto przy tworzeniu nazwy Sutiska czy Chołma.

W czasach o kilka wieków późniejszych wsie, które powstały wokół Szczepieszyna, miały już polskie nazwy, ale tworzone je na starej zasadzie - „co oczy widziały”. Brody od brodów na rzece Wieprz, Żurawica od żurawia, Turzyniec od tura, Topólcza od topoli, Gorajec od góry, Zaburze miejscowość za borem, Podborcze przed borem, Zagroble, Czarnystok, Mokrelipie, itd.

O wieku Szczepieszyna, jak i innych licznych starych miast polskich, świadczy forma przymiotnikowa tworzona według reguł staropolskiej gramatyki tylko od części ich nazw: szczepie - ski, lubel - ski, zamoj - ski. Miasta młodsze mają formy przymiotnikowe od ich pełnej nazwy: tomaszow - ski, biłgoraj - ski, krasnystaw - ski, zgodnie z regułą nowej gramatyki.

Co prawda w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku nowoprzybyły do Szczepieszyna proboszcz usilnie forsował, jako prawidłową formę: szczepieszynski (analogicznie powinny być: zamościński, lubliński), ale zapytana przeze mnie ministerialna Komisja ds. Nazewnictwa odpisała, że prawidłową formą historyczną jest: szczepieski. To samo stwierdził jeden z najwybitniejszych znawców języka polskiego prof. Bralczyk na jednym z sierpniowych spotkań szczepieskiego Festiwalu Języka Polskiego.

Najlepszym dowodem prawidłowości tej formy są powstałe wraz z miastem Zamościem i liczące ponad 500 lat starodawne nazwy: ulica Szczepieska i Brama Szczepieska. W aktach istniejącej trzysta pięćdziesiąt lat Ordynacji Zamojskiej jest używany tylko przymiotnik Szczepieski np. „Klucz Szczepieski”. Odnoszę nieraz wrażenie, że starą, historyczną formą posługują się tylko rdzenni mieszkańcy Szczepieszyna. Nigdy nie słyszałem, aby syn rodziny od pokoleń mieszkającej w Szczepieszynie, były nauczyciel historii w liceum, absolwent wydziału historii UMCS z lat sześćdziesiątych XX wieku a mój kuzyn - Aleksander Przysada, powiedział: „szczepieszynski”. Niestety wielu mieszkańców Szczepieszyna nie słysząc w domu od najmłodszych lat słowa „szczepieski” będzie mówiło „szczepieszynski”.

Po raz pierwszy nazwę Szczepieszyna spotykamy w dokumencie Kazimierza Wielkiego z roku 1352. Znajduje się on w Bibliotece Narodowe pod sygnaturą: <http://www.polona.pl/dlibra/doccontent?id=11685>.

Dokument napisany po łacinie dotyczy zmiany przywileju lokacyjnego wsi Otwinów istniejącej do dzisiaj w gminie Żabno powiat Tarnów, województwo małopolskie, na prawo niemiecko- szredskie. Oto jego treść:

In nomine Domini Amen. Dignum est, ut, quo principum fiericrevit auctoritas, Ratum atque stabile debet perpetuo permanere: epropter nos Kaziumirus Dei gracia Rex Polonie nec non terrum Cracowie, Sandomirie, Syradie, Lancicie. Cuyauie, Pomeranieque dominus et heres, ad noticiam et testimonium omnium, tam presencium quam fuyurorum, harum serie literarum volumus devenire: quod ponderatis multiplicibus obsequiis nobis per fidelem nostrum Warcislauum heredem de Othvinow exhibitis et in posterum exhibendis, ut merita graciaram vicissitudinibus repensentur, exnunc villam suam Othwynow dietam, sitam super fluvium Dunaiecz, prout in suis terminis

est distincta, de iure Polonico in ius Theotonicum, quod Sredskie velgariter dicitur, transferimus perpetuo duraturum, removentes ibidem omnia iura Polonica, angarias et preangaris universas, que ipsum ius Theotonicum impedire seu perturbare consueverunt. Preterea absolvimus kmethones et incolas ville prediete ab omnibus iudiciis et iurisdictionibus omnium palatinorum, castellanorum et quorumlibet iudicum nostril regni, ita quod coram ipsis vel eorum aliquot pro causis magnis seu parvis et negociis quibuscunque non debent respondere, nisi coram suo scolteto per predictum Warcislaum vel eius successores deputato respondebant; scoltetus vero non alias quam suo domino, vel etiam coram nobis, dum per literam nostro sigillo munitam evocatus fuerit, tunc de se querulantibus non aliter quam suo iure Theotónico respondebit; demum in causis criminalibus puta furti, sanguinis, homicidii et alias universis scolteto ville memorate indicandi plenam et omnimodam conferimus facultatem, prout ipsum ius Theotonicum scilicet Sredskie postulat et requirit. In quorum omnium testimonium et evidenciam clariorem presentes dari fecimus nostril sigilli munimine robotas. Actum prope Szczebressyno opido rutynicale in vigilia beati Bartholomei apostoli anno domini millesimo CCC quinquagesimo secundo; presentibus hys testibus Iohanne Iura Palatino Sandomiriensi, Ewstachio Lublinensi, Iohanne Woyniciensi Castellanis, Petro Tribuno Craconiensi, Czanssa de Cowale, Stanislaio de Mokrsco heredibus et aliis plaribus fide Dignis.

Dla nas najważniejszym jest zdanie: „Actum prope Szczebressyno opido ruthenicali in vigilia beati Bartholomei apostoli anno domini millesimo CCC quinquagesimo secundo”, co w języku polskim znaczy: „Sporządzono koło (w pobliżu) Szczebrzeszyna, osady ruskiej w wigilię świętego Bartłomieja apostoła, roku pańskiego tysiąc trzysta pięćdziesiątego drugiego”.

W dokumencie tym określono Szczebrzeszyn słowem „opido”-spolszczeniem łacińskiego „OPPIDUM” przejętego przez Rzym od Celtów za czasów Juliusza Cezara. Encyklopedycznie opido oznaczało „miejsce z natury obronne z fortyfikacją prowizoryczną typu *murus gallicus*, (prowizoryczny, nie masywny mur)) z obecnością warsztatów rzemieślniczych, co pozwalało je uznać za osady o charakterze miejskim”. Oznacza to być może, że Szczebrzeszyn należał do grodu Sutisk, jako jego strażnica, ale o tym na dalszych stronicach niniejszego opracowania.

Słowo opido jest nadal używane do nazywania ciągle odkrywanych na terenach od Anglii po Nizinę Węgierską licznych osad celtyckich. Część dzisiejszych słowników polsko-łacińskich tłumaczy słowo opido, jako miasto, gdyż z wielu tych osad wyrosły wielkie, wielomilionowe miasta. Trudno byłoby mówić np. „opido - osada warowna - Londyn”. Papież jednak wciąż błogosławi „Urbi et Orbi” – miastu i światu a nie opido et orbi.

Za czasów Kazimierza Wielkiego różnica pomiędzy słowem opido=osada a urbs=miasto, była zapewne jeszcze bardzo czytelna, przy tym Szczebrzeszyn nie był jeszcze „Urbs”, nie miał praw miejskich- otrzymał je w roku 1388 od Jagiełły, co poświadczają również dostępne encyklopedie.

Dlaczego dokumentu tego Kancelaria Królewska nie sporządziła w samym Szczebrzeszynie? Dlatego, że Szczebrzeszyn jeszcze do Polski nie należał. W połowie XIV wieku (1349-1366) król Kazimierz Wielki przy pomocy swego szwagra króla Węgier (Elżbieta żona króla Węgier była siostrą Kazimierza Wielkiego) podbił ziemie Halicką, Lwowską, Przemyską i Chełmską,

dawną Ruś Halicko- Włodzimierską, należące teraz do Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ziemię Chełmską zostawiono czasowo, jako lenno, Księżu Litewskiemu Narymutowiczowi za wyjątkiem kilku miejscowości, które zostały przekazane bezpośrednio Kazimierzowi Wielkiemu.

W tym celu sporządzono w roku 1366 odpowiednią umowę. Przytaczam z niej wyjątek fonetyczny: „A kniaź welikij z swaim bratem Lubartem stupił sia Karolowi (odstąpił królowi): Kremianca, Peremila, Oleszka, Szczebresyna, Bełza, Grabowca, Chołma, Łopatyna”. Znaczy to, że w roku 1366 miejscowości te znalazły się pod panowaniem Kazimierza Wielkiego.

Zbliżał się kres życia Kazimierza Wielkiego, który nie miał prawego potomka mogącego zostać królem Polski. Kazimierz w roku 1355 spotkał się w Budzie- stolicy Węgier ze swoją siostrą, nazywaną w historiografii polskiej Elżbietą Łokietkówną, jej mężem królem Węgier Karolem Robertem i ich synem Ludwikiem przyszłym królem Węgier. Podczas tego spotkania ustalono prawo Ludwika także do tronu polskiego. Kazimierz Wielki zmarł bezpotomnie w roku 1370. Był ostatnim królem z rodu Piastów.

Zgodnie z układem z Budy królem Polski zostaje w roku 1370 Ludwik Węgierski. Bywał w Polsce rzadko i na krótko. Zarządzanie Królestwem Korony Polskiej powierzył swojej matce, Elżbiecie Łokietkównie, powołując ją na regentkę. Regencję na ziemiach poza koronnymi tzn. byłej Rusi Halicko-Włodzimierskiej powierzył, w roku 1372, swojemu bliskiemu współpracownikowi Władysławowi Opolczykowi. Ten, w roku 1377, nadaje w imieniu króla Ludwika Dobrego Szczepreskie Dymitrowi.

Dymitra jedni historycy nazywają z Goraja, gdyż dziadek jego o rusińskim imieniu Iwo był właścicielem Goraja, inni nazywają go z Klecia, gdyż jego ojciec Piotr był właścicielem Klecia. Sam Dymitr podpisywał się różnie- najczęściej jednak Dymitr de Boży Dar. Był jednym z najwyższych dostojników polskich za panowania królów: Kazimierza Wielkiego, Ludwika Węgierskiego, Jadwigi oraz Jagiełły- był zresztą jednym z tych, którzy doprowadzili tych ostatnich do małżeństwa. O jego statusie głosi podanie, że zamknął w komnacie wydawaną za Jagiełłę 12 - letnią Jadwigę i odebrał jej siekiere, którą chciała wyrębać drzwi i uciec do ukochanego Luksemburczyka - uwiecznił to w obrazie Matejko

W wieku XV większe z ziem, władane w imieniu króla przez wojewodów, zaczęto nazywać województwami. W 1434 r. Lwów został stolicą województwa Ruskiego utworzonego z czterech dawnych ziem Rusi Halicko-Włodzimierskiej: Halickiej, Lwowskiej, Przemyskiej i Chełmskiej.

Z biegiem czasu wszystkie ziemie utraciły prawa administracyjne na rzecz województw a pozostały na kształt okręgów sądowych. W ziemi chełmskiej sądy odbywały się naprzemiennie w dwóch (Chełm i Krasnystaw) powołanych do tego powiatach, która to nazwa wywiodła się od słowiańskiego „dnia powietnego”, na który zwoływany był kiedyś wiec plemienny zajmujący się m.in. rozsądzeniem skarg i spornych spraw.

Niestety żaden naukowiec z ośrodka uniwersyteckiego nie napisał monografii naszego miasta, gdyż do napisania jej potrzebne byłyby m.in. kompleksowe badania archeologiczne, a bez nich najstarszej historii Szczepreszyna będą towarzyszyć, jak zawsze, prawie same znaki zapytania.

Kiedy pojawili się stali mieszkańcy? Czy były już wtedy plemiona? Jeżeli tak to, do jakiego plemienia należeli? Czy było to plemię wschodnio

germańskie tzw. kultury przeworskiej - Wandale, czy już w wędrówce ludów dotarli tu Słowianie? A jeśli dotarli, to czy można ich zaliczyć do Słowian zachodnich, czy wschodnich - Wołynian, zwanych też Bużanami? Czy ich obyczaje, wierzenia, kultura i język różniły się i na ile od sąsiadów?

Jak dowiodły badania mułów dennych jezior, na przełomie V i VI wieku na terenach dzisiejszej Polski gwałtownie załamała się gospodarka rolna - przez prawie 150 lat były rozsiewane tylko pyłki drzew i roślin stepowych. Poświadczało to znany z innych badań fakt, że w tym czasie wyruszyły w kierunku zachodniej Europy zamieszkujące dotychczas te tereny plemiona kultury przeworskiej - Wandale. Dopiero od VIII wieku znowu stopniowo zaczynała wzrastać ilość pyłku roślin rolniczych, aby w XIII wieku osiągnąć poziom wieku V-go. Tereny po Wandalach zajmowali stopniowo Słowianie.

Jak napisałem we wstępie, sondażowe badanie archeologiczne tzw. szczepreskiego grodziska odsłoniło tylko półziemiankę o rozmiarach 4x4 m z okresu około VIII wieku naszej ery. Z braku dalszych badań nie wiemy, czy takich ziemianek było więcej. Jest duże prawdopodobieństwo, że było to zasiedlenie stałe i byli to Słowianie, gdyż „Wędrówka ludów” wiodła ze wschodu na zachód. „Ostatnie wzgórze” po wschodniej stronie Roztocza - Wysoki Zamek we Lwowie, zostało zasiedlenie w V wieku naszej ery. Przez trzy wieki Słowianie mogli dotrzeć z stamtąd do Szczepreszyna.

Jerzy Wyrazumski prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego pisze o terenach, na których znajduje się Szczepreszyn: „tereny, o przejściowym polsko-ruskim etnicznym i kulturalnym charakterze”.

Czy ich obyczaje, wierzenia, kultura i język różniły się od sąsiadów i na ile - pisze prof. Leciejewicz w „Słowniku kultury dawnych Słowian”: „W dobie plemiennej różnice kulturowe i języka Słowian nie były na pewno zbyt ostre”.

Oto ciekawy przykład na poparcie tej tezy. Pod koniec pierwszego tysiąclecia Cyryl i Metody „apostołowie słowiańszczyzny” przełożyli Biblię na ówczesny język słowiański. Biblią tę i jej językiem posługuje się do dzisiaj prawosławie. Aby przybliżyć prawdziwość tezy prof. Leciejewicza, przytaczam kilka pierwszych zdań „Ogniem i Mieczem” Sienkiewicza przetłumaczonych na język Biblii Cyryla i Metodego przez teologa prawosławia Jana Bołtromiuka na zlecenie redakcji „Księgi Kresów Wschodnich”:

„Rok 1647 był to dziwny rok, w którym rozmaite znaki na ziemi i niebie zwiastowały jakieś klęski i nadzwyczajne zdarzenia. Współcześni kronikarze wspominają, iż z wiosny szarańcza w niesłychanej ilości wyroiła się z Dzikich Pól i zniszczyła zasiewy i trawy, co było przepowiednią napadów tatarskich. Latem zdarzyło się wielkie zaćmienie słońca, a wkrótce po tem kometa pojawiła się na niebie. W Warszawie widywano też nad miastem mogiłę i krzyż ognisty w obłokach; odprawiano, więc posty i dawano jałmużny, gdyż niektórzy twierdzili, że zaraza spadnie na kraj i wygubi rodzaj ludzki. Nareszcie zima nastąpiła tak lekka, że najstarsi ludzie nie pamiętali podobnej. W południowych województwach lody nie popętały wcale wód. Padały częste deszcze. Step rozmiękł i zmienił się w wielką kałużę, słońce zaś w południe dogrzewało tak mocno, że – dziw nad dziwy!- w województwie braclawskim i na Dzikich Polach zielona ruń okryła stepy i rozłogi już w połowie grudnia. Roje po pasiekach poczęły się burzyć i huczeć, bydło ryczało po zagrodach”.

A teraz kilka tych samych zdań w wczesnosłowiańskim języku Biblii Cyryla i Metodego. Proszę czytać każde słowa głośno i bardzo, bardzo powoli: „Ohniem i mieczem. Sisdiwnoje leto 1647 w kojem niebiesnyje i ziemnyje

znamienija predwozwieszczasza bedstwija i niewidomyja proisszetswija. Drewnija pisanja wospominajut, jakoże mnoga akridy jawiszasja, iż z Dikich Polej i pojadosza pasiewy i trawy- sieznamienije napadienij tatarskich. W letie pomiercze sołnce i bust' t'ma.(t' można czytać, jak nasze ć), na niebiesiech, że jawisia diwnaja zwiezda. Wohradie warszawie widiesza na obłacech hrob i krest ohniennyi. Ludije postiszasia i podajasze lepty, wierowasze, bo jako mor radiet na stranu i rod czelwieczeskij pohibniet. Priidiet że zima bez chłada, jakże starcy nie pamiatowasza. W jużnych czastiech strany i lodi nie udzierzasza wod, kojehożdo dnia wospólniajemych tajuszczym sniehom. Rekiwidosza, iż rusiel swoich i nawodnisza brezi. Spadosza dożdi mnozi. Stiep nawodnieszasia i woda stojasze, na niem. Sołnce swietisza i su hubo, sohrewasze ziemlu. Ludije diwieszasia jakoże w wojewodztwie braclawskom i na Dikich Poljach złak jawisia i w diekabrje miesiace pokrysza pola i stiepi. Pczely naczasa hudieti, skot ryczasze w stojach swoich.”

Myślę, że wiele z tego starosłowiańskiego tekstu zrozumie jeszcze dzisiaj Polak, a także Rosjanin, Bułgar, Serb, Białorusin i Ukrainiec. Później, wraz z powstawaniem państw różnice językowe pomiędzy nimi pogłębiały się. Także plemiona czy krainy, które weszły w skład dziedziny Mieszka i później Polski, różniły się językami. Prawie do dzisiaj zachowały się pewne różnice w mowie rdzennych mieszkańców Wielkopolski, Pomorza, Śląska, Małopolski, Mazowsza. „Zaśpiew” usłyszany przez mieszkańca Śląska czy Wielkopolski, kojarzy się natychmiast z Białostoczną i częścią Lubelszczyzny.

Przemieszczanie się ludności, jakie nastąpiło po pierwszej wojnie światowej a ogromnie przyspieszyło po drugiej, wpłynęło na zanikanie tych różnic na rzecz polszczyzny literackiej. Dla mnie ogromnym zaskoczeniem była wiadomość, że w Zakopanym powstała szkoła ucząca dzieci rodowitych górali zapominanej gwary. Zanika też powszechność gwary śląskiej. Gdy w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego wieku pracowałem na Podhalu, a potem na Śląsku, tamtejsza ludność posługiwała się powszechnie swoją gwarą. W okolicach Raciborza mówiono pięknym językiem Kochanowskiego, którego można było słuchać bez końca.

Kiedy na interesujących nas terenach wykształciły się plemiona? W „Dziejach Polski” pod redakcją prof. Jerzego Topolskiego napisano, że na terenach górnej Wisły łączenie się rodów w plemiona nastąpiło w VIII wieku. Trzeba pamiętać, że tereny te sąsiadowały, a być może nawet wchodziły w skład państwa Wielkiej Morawy, co miało na pewno wpływ na ich szybszą organizację. Zapewne na innych terenach nastąpiło to później, a w puszczańskich terenach pomiędzy Bugiem a Wieprzem chyba jeszcze długo nie było wyraźnie ukształtowanych plemion i ich granic.

Na szereg innych pytań może być tylko odpowiedź: nie wiemy, być może, prawdopodobnie, zapewne. Jednak w pracach wielu wybitnych historyków, badaczy wczesnego średniowiecza, znaleźć można materiały, choć szczupłe, dotyczące historii terenów, na których położony jest Szczebrzeszyn.

Profesorowie Mazurkiewicz i Zins w swoich „Dziejach Lubelszczyzny”, książce wydanej kilkadziesiąt lat temu piszą: „Rolę ośrodków obronnych tego terenu o zwartej i mocnej organizacji i zasiedleniu pełniły zapewne dwa grody, Sutiejsk (dzisiejsza Sąsiadka) oraz ciągle mało zbadany Szczebrzeszyn”. Nie wiem czy tak można powiedzieć o Szczebrzeszynie - bliższy jestem zdaniu Wiesława Komana: „Co prawda nie ma bezpośrednich dowodów na istnienie grodu strażniczego w Szczebrzeszynie w okresie od X do XIV, ale wiele

przesłanek wskazuje za tym, że to strategiczne miejsce mogło pełnić taką funkcję. Przemawiają za tym odkryte ślady trwałego osadnictwa oraz obecność oddalonego o 8 km na północ dużego grodu w Sasiadce”. /Wiadomości Konserwatorskie woj. Lubelskiego tom 8 z 2006 r./

Oblicza się, że państwo polskie około 1000 r. rozciągało się na obszarze około 250.000 kilometrów kwadratowych i liczyło około miliona mieszkańców - średnia gęstość zaludnienia wynosiła 4 osoby na kilometr kwadratowy. Jeszcze mniejsza gęstość zaludnienia była na Rusi, chociaż ogółem mieszkało tam do 5 milionów ludzi.

Średnio 80% powierzchni naszego kraju pokrywały lasy, sieć dróg nie istniała, jak również nieznaną była technika budowy mostów. Najbardziej ludne i najmniej zalesione były: Wielkopolska i ziemie plemion słowiańskich z nad górnej Wisły, późniejsza Małopolska. Przyjmuje się, że małe rodzinne osady liczyły do 20 osób, większe, grody rodowe do 200 osób, a tylko największe, z podgrodziami, jak Gniezno, Poznań, Kraków, Wrocław, Kołobrzeg do 2.000. „Pozostałe ziemie peryferyjne, puszczańskie, były niemal pozbawione ludności”. [Cały powyższy akapit na podstawie: „Historia Polski” PAN 2007 r.]

Spójrzmy na to z zlotu ptaka - prawdopodobnie ówczesne tereny na wschód od środkowej Wisły wyglądały jak dzisiejsza Amazonia— lasy, lasy, lasy nie do przebycia.

Dzisiejszym ludziom może się wydawać, że żyjący wtedy na tych terenach człowiek, wsiadał na koń i jechał np. do Gniezna czy Kijowa. Ówczesny człowiek nie posiadał koni tylko woły używane do prac polowych, dróg nie było, o istnieniu Gniezna i Kijowa pewnie nic nie wiedział. Często nie wiedział nawet o sąsiadach a wszystko, co było mu potrzebne do życia wytwarzał sam. Przedzierając się przez bezkresne i bezdrożne puszcze tych ziem wypalał las, a po wyjąłowieniu ziemi szedł dalej zostawiając za sobą lędy - tę nazwą encyklopedia określa krajobraz powstały w wyniku prowadzenia gospodarki wypaleniskowej. Mogło to przypominać odkrywane jeszcze dzisiaj niewielkie skupiska ludzi w lasach amazońskich czy tropikalnych.

Sześćset lat później, pomimo istniejących już dróg i przepraw przez rzeki, wiosek, osiedli i miast, pani Wiśniowiecka z domu Zamoyska jechała z Łubniów (160 km za Kijowem) do Zamościa zapewne około miesiąca. Jej karoca mogła przejeżdżać każdego dnia najwyżej 40 kilometrów, co jakiś czas trzeba było dać koniom i ludziom odpocząć. Do takiej podróży potrzebna była żelazna kondycja i znaczne zasoby. Towarzyszył jej zapewne liczny orszak sług i wojska do obrony, zapasy pożywienia dla ludzi i koni, a także inne rzeczy potrzebne do takiej podróży. Gdzie spali, myli się, jedli?

A jak wyglądałaby taka podróż 600 lat wcześniej? Zapewne była niemożliwa - nie było żadnej infrastruktury, trzeba było przedzierać się przez zwarty, bezdrożny las z siekierą w rękę, bagażem na plecach, kierując się słońcem - dokąd dany kierunek prowadził nie wiedziano, a „Rzeki wylały, pełne zwierza bory i pełno zbójców...” [A. Mickiewicz: „Powrót taty”].

Oczywiście był osobliwy wyjątek. Droga z Kijowa do Ratzbony, w której ciągu, kilka kilometrów od Szczebrzeszyna, leżał Sutiejsk jeden z najpotężniejszy obok Chodla i Przemyśla gród na tych terenach, wymieniony po raz pierwszy w ruskim latopisie z 1097 roku. Działał na pewno na okolicę twórczo. Gdyby przyjąć założenie, że „opido Szczebressyno” było wtedy strażnicą siutejskiego grodu kontrolującą ruch po zachodniej stronie Wieprza, to można twierdzić, że Szczebrzeszyn powstał wcześniej.

W wielu lokalnych opracowaniach określano, że Szczebrzeszyn znajduje się na terytorium Grodów Czerwieńskich. W „Historii Polski” wydanej w roku 2007 przez Polską Akademię Nauk do Grodów Czerwieńskich zaliczono tylko: Czerwień (dzisiaj Czeremno), Wołyń (Gródek Nadbużański), Kumów - tak do dzisiaj nazywa się jedna z dzielnic Chełma, Ugrowiesk (Uhrusk), Wereszyn, Stołpie, Uchanie, Dorohusk, Horodło, Grabowiec, Rubieszów (Hrubieszów). Grody te były nieregularnie rozrzucone na obszarze ciągnącym się wzdłuż cieków wodnych Huczwy i Bugu i jak na razie nic nie wskazuje, aby były one poddane jakiejś władzy czy tworzyły wspólnotę. Z braku archeologicznych badań o niektórych nie wiemy nawet, kiedy powstały.

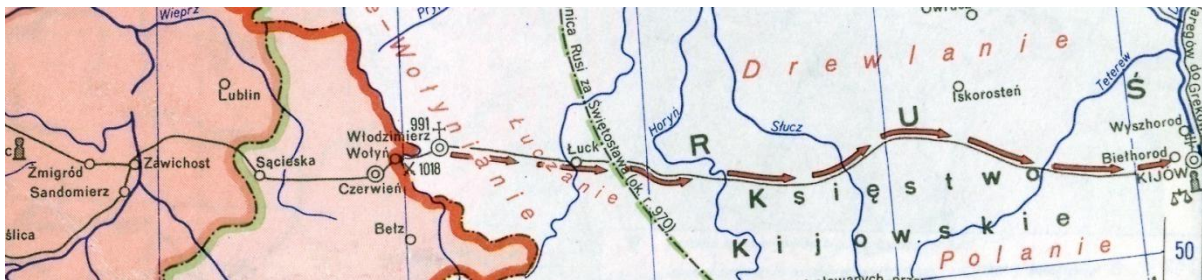
Nazwę „Gród Czerwieński” zawdzięczamy Nestorowi - mnichowi z Ławry Peczerskiej (Kijów). Nestor w swoim latopisie pod datą 6489 (981?) napisał: „Poszedł Włodzimierz ku Ljachom i zajął grody Peremyśl i Czerwień” - wyraźnie tylko te dwa grody. Czy słowa te oznaczają, że Peremyśl i Czerwień były „po drodze” pomiędzy Rusią a Ljachami?

Do Nestorowego datowania należy podchodzić ostrożnie. Nestor używał kalendarza biblijnego od stworzenia świata i przeliczał go na daty kalendarza dzisiejszego według wymyślonej przez siebie metody - stąd powyższe 6489-981?). Gdyby nasz Gall Anonim poszedł drogą Nestora i zaczął ustalać daty według jakiegoś swojego schematu np.: skoro Mieszko urodził się około 935 r., to prawdopodobny jego ojciec Siemiomysł mogący mieć w tym czasie około 20 lat urodził się około 915 r. Idąc dalej tym tokiem rozumowania, legendarni: dziad Mieszka Lestek urodziłby się około 895 r., pradziad Siemowit, około 875 r. Mógłby powstać duży błąd w datowaniu historii, gdyby w rzeczywistości protoplaści Mieszka byli np. 10 czy 15 lat starsi w chwili urodzenia się im potomka niż założone 20 lat.

Prof. Przemysław Urbańczyk podaje w swej książce „Trudne początki Polski” z 2008 r., że Nestor „Powieści’ wremiennych lat” ukończył w 1113 r.- w tym samym okresie, co i nasz Gall Anonim. Latopis Nestora „poprawił” następny książę kijowski - na korzyść swego rodu. Na dodatek oryginał latopisu Nestora nie dochował się do naszych czasów w całości, znamy jedynie jego fragmenty włączone do kodeksu Ławrientiewskiego z 1377 r. i Hipackiego z początku XV wieku.

W roku 1018 tzw. Grody Czerwieńskie zajął Bolesław Chrobry - wszystkie czy tylko samą Czerwień leżącą na drodze do Kijowa - nie wiemy. Chrobry dokonał tego podczas wyprawy Kijowskiej, która miała za cel oswobodzenie córki z niewoli Księcia Kijowskiego i osadzenie na tronie kijowskim jej męża, swego zięcia Świętopełka. Chrobry zajął Kijów bez walki, gdyż książę kijowski uszedł przed walką do Nowogrodu, zabierając z sobą córkę Chrobrego. Ówczesnym zwyczajem Chrobry złupił Kijów doszczętnie, córki nie oswobodził, a zięć panował w Kijowie krótko.

Gród Czerwieński w wyniku dzisiejszych badań, szczególnie lotniczych, okazał się grodem dużo większym niż dotąd przypuszczano. Nie mamy jednak żadnych przesłanek, aby nazywać go „stolicą” tzw. Grodów Czerwieńskich. Wg Nestora w roku 1031 (wyliczonego wg jego metody) Jarosław Mądry znów przyłączył Czerwień do Rusi. Prof. Samsonowicz pisze: „W literaturze historycznej Grody Czerwieńskie stanowią temat licznych hipotez i polemik dotyczących ich zasięgu terytorialnego oraz roli w dziejach”.



Prof. Łado Górski. Tak prawdopodobnie wyglądała droga Chrobrego do Kijowa. Po lewej stronie mapy linia zielona- wschodnia granica Polski- czerwona Rusi Halicko-Włodzimierskiej.

Czy przy powrocie poszedł Chrobry z Czerwień prosto na zachód do Poznania, czy do góry, na północ, gdzie znajdowały się tzw. Grody Czerwieńskie?

Trzeba przyznać, że przy braku podstawowych źródeł jest to dla historyków bardzo trudny temat. Przez wiele lat wybitni historycy ze szkół warszawskiej, krakowskiej, czy poznańskiej wysuwali różne hipotezy o dziejach tych ziem. Często hipotezy te nie były spójne i różniły się między sobą i to bardzo. Najjaskrawszym tego przykładem może być spór z przed kiludzieściami lat o terytorium zachodnio słowiańskiego plemienia nazywanego dzisiaj Lędzianami. Prof. Tymieniecki twierdził, że ich siedzibą było terytorium północnej Wielkopolski, gdyż Geograf Bawarski tam sytuuje plemię Lindici. Prof. Lehr - Sławiński widzi je, jako obejmujące m.in. tereny położone między Bugiem a Wieprzem i Porem. Jednak większość historyków optuje za tezą, że terytorium tego plemienia położone było pomiędzy Przemyślem, górnym Dniestrem i Sandomierzem.

Dzisiaj także zdecydowana większość historyków jest zdania, że ekspansja terytorialna Mieszka i Chrobrego szła w kierunku Sandomierza i Krakowa, ograniczając się na wchodzie do okolic Lublina.

Niewiele pomagają nam sąsiedzi. W Geografii Bawarskiej wylicza się kilkadziesiąt plemion słowiańskich na północ od Dunaju w tym około dziesięciu, które można zlokalizować na terenach dzisiejszej Polski zachodniej. Nestor w swoim latopisie podaje: „Słowianie owi przyszli i osiedlili się nad Wisłą i przezwali się Ljachami”. Nie podaje jednak ich siedzib - czy były to plemiona z nad górnej Wisły przynależące prawdopodobnie w tym czasie do Wielkiej Morawy, później do Czech a ostatecznie, jako Małopolska do państwa polskiego, czy plemiona Wielkopolskie sięgające środkowej Wisły.

Węgrzy, potomkowie koczowniczych plemion madziarskich, którzy docierali w tamtych czasach do górnego Dniestru i stykali się z mieszkającymi tam plemionami nazywaną Polskę Lengyelorszag, co- jak wyjaśnili mi naukowcy węgierscy pracujący w Instytucie Hungarystyki Uniwersytetu Warszawskiego, oznacza Kraj Lenków.

Trudności przysparza także i to, że nie ma żadnego źródłowego potwierdzenia istnienia plemienia o dzisiejszej nazwie Lędzianie. To samo zresztą dotyczy plemienia Polan, które wymienia jedynie Nestor przy opisie 16 plemion ruskich, sytuując siedzibę tychże Polan w okolicach Kijowa. Nawet nasz kraj nie nazywał się w tych czasach: Polska. Mieszko w słynnym dokumencie Dagome iudex używa nazwy „Państwo Gniezno”. Dokumentem tym oddawał to państwo pod opiekę papieża, określając nieprecyzyjnie jego granice(np. „graniczy z Rusią”), wybijając za to, że kraj jest własnością jego, jego drugiej żony Ody i ich synów- czyżby w ten sposób informował papieża

o wydziedziczeniu Bolesława Chrobrego, syna z pierwszego małżeństwa z Dobrawą? Chrobry, jak wiadomo, po śmierci Mieszka błyskawicznie przejął władzę i w wygnał z Polski Odę z synami.

Niektórzy historycy miejscowi optowali za tym, że Szczebrzeszyn był:

a) strażnicą brodu przez Wieprz

b) dużą warownią

c) miejscem, przez które przebiegały dwa ciągi komunikacyjne: Kijów—Ratyzbona i szlak bursztynowy do Bizancjum.

Oto rezultaty moich poszukiwań i wyprowadzone z nich wnioski:

Ad a) – Szczebrzeszyn strażnicą brodu.

Jeśli był - to raczej strażnicą Sutiejska - o czym piszę dalej. Co najmniej do końca XIV wieku po wschodniej stronie rzeki Wieprz była tylko ogromna, licząca około 100 kilometrów bezdrożna i zapewne nie do przebycia puszcza Roztocza. Na jej wschodnim końcu powstał pod koniec XIII w. Lwów, który założył Danił Książę Rusi Halicko-Włodzimierski dla swego syna Lwa. Danił został później namaszczony przez papieża Innocentego na króla Rusi, a stolicą jego był Chołm - dzisiejszy Chełm.

Prawdopodobnie dopiero na przełomie XIV i XV wieku zarządca dóbr Dymitra założył po wschodniej stronie rzeki Wieprz, na skraju puszczy, wieś Brody. Wcześniej nie było potrzeby pilnowania brodów, gdyż ciąg komunikacyjny znajdował się zapewne, jak wszędzie, wzdłuż brzegu rzeki- w tym przypadku po zachodniej, lewej, nie bagiennej stronie Wieprza, omijając nieprzebyte bagna jego pradoliny.

Około kilometrowa grobla przez bagnistą pradolinę rzeki Wieprz między Brodami a Szczebrzeszynom, została usypana przez zarząd Ordynacji Zamojskiej w pierwszej połowie XIX w celu ułatwienia wywożenia drzewa z jej lasów. W roku 1915 po zajęciu Szczebrzeszyna przez Austriaków grobla została utwardzona klinkierem i stała się dzisiejszą drogą ze Szczebrzeszyna do Zwierzyńca.

Ad b) Szczebrzeszyn - duża warownia

Znaczne ożywienie tzw. grodziska nastąpiło po 1377 roku, kiedy to Dobra Szczebrzeskie nadano Dymitrowi. Wybudowano wtedy od zachodniej strony grodziska fosę i jak dowodzą sondażowe odkrywki archeologiczne - przybyło tam w tym czasie znacznie mieszkańców. Resztki dzisiejszej zabudowy są być może resztkami wieży mieszkalno- obronnej. Trudno to nazwać dużą warownią.

Grodzisko ze zwiększoną ilością mieszkańców, umocnione fosą, z wieżą mieszkalno- obronną mogło być siedzibą zarządcy Dóbr Szczebrzeskich, bowiem wtedy zaobserwowano przyspieszony rozwój osadnictwa, co analogicznie do innych dóbr, świadczy o rozpoczęciu pracy przez zarządcę.

Pod koniec XV wieku król Olbracht zezwolił na utworzenie szlaku (drogi krajowej) przez Szczebrzeszyn, „dla przepędzania wołów z Podola aż do Wielkopolski”. Otworzyło to połączenie Lublina z południowymi miastami województwa Ruskiego. Jak podaje prof. Janeczek szlak ten wiódł wzdłuż rzeki Wieprz przez Szczebrzeszyn, dzisiejszy Michalów, Tarnogórę i Krasnystaw. Być może od Michalowa do Krasnegostawu wykorzystywana była część dawnego szlaku Kijów - Ratyzbona. Zamościa jeszcze wtedy nie było.



Wieża mieszkalno - obronna Żelazno - stan dzisiejszy.



Wieża mieszkalno - obronna Witków

Ad c) Szlaki handlowe wiodące przez Szczepieszyn: Kijów- Ratzbona, oraz bursztynowy.

O przebiegu szlaku Kijów- Ratzbona owej „ruskiej drodze”, pisze prof. Kazimierz Myśliński w swej książce „Lublin w dziejach i kulturze polskiej”: „Biegła ona z Kijowa przez Włodzimierz Wołyński, Gródek nad Bugiem, Sutiejsk pod Szczepieszynem, a dalej przekraczała Wisłę pod Zawichostem, aby następnie przez Kraków kierować się na Pragę Czeską do Ratzbony nad Dunajem”.

Zatem szlak ten omijał Szczepieszyn. Być może rzekę Wieprz przekraczał w Szczepieszynie (dzisiejszy Krasnystaw) omijając w ten sposób bagienną, nieprzejezdną pradolinę Wieprza, nawiedzaną corocznymi jesienno-wiosennymi powodziami. Jeszcze w latach czterdziestych XX wieku łąki od Zwierzyńca do Bodaczowa były każdego roku zalewane wodą, która przlewała się przez szosę Brody- Szczepieszyn. Pod Krasnystawem powódzie występowały jeszcze z początkiem wieku XXI. Poziom wód gruntowych był wtedy do dwóch metrów wyższy niż obecnie, łąki niezarośnięte, a rzeka Wieprz, jeszcze za mojej pamięci, była dużo szersza i głębsza.



Fot. Andrzej Józwiakowski
Powódź- wiosna 1945 r. Most wysadzony przez uciekających Niemców.

Nie spotkałem w dokumentach żadnej wzmianki o przebiegu „szlaku bursztynowego”: ujście Wisły - Bizancjum przez Szczepieszyn. Piszący o nim nie wskazują jego trasy.

Droga handlowa, m.in. dla bursztynu z nad Bałtyku do Bizancjum, była wytyczona i opanowana przez Wikingów, Waregów. Poczynając od Wolina i Truso - znajdującego się koło dzisiejszego Elbląga, morzem do Dźwiny i dalej Dnieprem do morza Czarnego. To oni założyli Ruś i Kijów, dali skandynawską nazwę krajowi i miastu, imiona Olga i Oleg, a także pierwszą dynastię książąt - Rurykiewiczów. Trasę innego szlaku bursztynowego opisał Pliniusz Starszy a potwierdziły jej przebieg liczne wykopaliska. Wiodła ona od ujścia Wisły, przez Kalisz, rozgałęzieniem do wyboru przez Opole lub Wrocław do Wiednia. Stąd do dzisiejszych Włoch albo przez rzymskie prowincje Panonia i Dacja (dzisiejsze Węgry i Rumunia) do „drugiego Rzymu”- Bizancjum.

Pozostaje pytanie: do kogo te ziemie należały? Do księcia Mieszka, czy do księcia Kijowa? Nie mamy na to żadnej wiarygodnej odpowiedzi. Nie rozważam dokumentów króla angielskiego Alfreda Wielkiego (849–899) ze wzmianką o „Visle Land”, czy „Żywota świętego Metodego” z 885 r. mówiące o potężnym księciu „v Vislech”, bowiem ani „Visle Land”, ani „v Vislech” nie określają przynależności państwowej czy plemiennej.

Nie przytaczam dokumentów uczonego arabskiego al-Maludi, który podaje, że w połowie X w. Kijów graniczył z Czechami, z czego niektórzy wyciągają wniosek, że tereny Szczepieszyna należały do Kijowa, bowiem inny podróżnik arabski Ibrahima ibn Jakub zaliczał te ziemie do Czech.

Cesarz bizantyjski Porfirogeneta pisał, że Lendzenanoi (stąd chyba wywiedziono w XIX w. nazwę: Łędzianie) wraz z Krywiczananami płacą daninę księciu Kijowskiemu, ale gdzie były ich siedziby - Porfirogeneta nie podaje.

Wszystkie te dokumenty nie świadczą o przynależności terytorium, na którym znajduje się Szczepieszyn do Księcia Kijowa czy Gniezna. Nazwy najstarszych miejscowości położonych na tym terenie mają wschodnio - słowiański charakter, ale to także nie przesądza o ich przynależności politycznej, a najwyżej, że należały do Słowian wschodnich. Mógł Szczepieszyn należeć do zamieszkującej go rodziny lub rodu, albo od razu czy nieco później do Sutiejska. Należał do Księcia Rusi Halicko-Włodzimierskiej, Wielkiego Księcia Litewskiego, a od roku 1366 do Polski. Był własnością Dymitra i jego potomków, w tym do jednej z jego prawnuczek - Anny Tenczyńskiej i jej potomków Górków, a po nich, od końca XVI wieku do Zamoyskich.

* * *

Czy w świetle tego, co napisałem powyżej mogę pokusić się o określenie, chociaż w przybliżeniu, wieku Szczepieszyna? Spróbuję połączyć historycznie fakty, chociaż często niezbyt pewne i wyciągnąć wnioski.

A więc - zaczynamy:

1. Kancelaria królewska pisze w 1352 r. decyzję króla Kazimierza o zmianie przywileju lokacyjnego wsi Otwinów w obecności podanych w nim dostojników „koło opido ruskiego, Szczepieszyno”, co niewątpliwie oznaczało, że Szczepieszyn był wtedy bardziej znaczącym miejscem od innych w tym terenie, na co jego mieszkańcy musieli pracować od dawna.

2. Pod datą 1097 latopis ruski podaje istnienie dużego grodu Sutisk w dzisiejszej Sąsiadce, położonego na szlaku komunikacyjnym Kijów-Ratyżbona. Był Sutisk niewątpliwie narażony na ataki zwykłych rabusiów, jak i zapewne sąsiadów zazdrosnych o korzyści płynące od zatrzymujących się tam kupieckich karawan. Jedno z najłatwiejszych miejsc do podejścia Sutiska przez ewentualnych napastników była zachodnia strona rzeki Wieprz. Można było tam podpłynąć na daleko większej niż dzisiaj rzece lub podejść, pewnie prymitywnym, może tylko wydeptanym, ale na pewno istniejącym, jak wzdłuż każdej rzeki, ciągiem komunikacyjnym. Każdy władca Sutiska, jak i każdy rozsądny człowiek wiedział, że właśnie tam należy zbudować strażnicę dla kontrolowania poruszających się po tym szlaku ludzi i alarmowania Sutiska.

Utworzono strażnicę w Szczepieszynie być może razem z budową Sutiska lub niebawem po jego powstaniu. Mogło to być nawet na początku XII wieku. Miałby, więc Szczepieszyn 800 a może i 900 lat.

Wszystko napisane powyżej w świetle dzisiejszej wiedzy może wydawać się dosyć logiczne, ale z braku prac archeologicznych nie możemy dokładnie określić ani wieku Szczebrzeszyna, ani jego funkcji, ani też jego pierwotnej lokalizacji. Czy kiedyś o tym wszystkim się dowiemy? Wątpię, gdyż potrzebne byłoby posiadanie dużego budżetu dla szerokiego, kompleksowego badania archeologicznego całego Szczebrzeszyna. Nie widzę, kto mógłby to sfinansować.